

**Warunki prenumeraty:**

miesięcznie w administracji — 16 mk., z przesyłką pocztową 17 m. 50 fen., z odnośzeniem do domu 21 mk.

# DZIENNIK WILEŃSKI

**Cena ogłoszeń.**

Za wiersz petitu jednoszpaltowy:  
przed tekstem . . . 5 mk.  
za tekstem . . . 2 mk.  
nekrologi . . . 3 mk.  
nadesłane w tekście 6 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska № 4. Redakcja otwarta od 12-ej do 1-ej i od 5 do 6-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od 9 do 6 wiecz. i w niedziele od 1 do 2-ej.



## Mieczysław Paderewski.

Porucznik 13-go Pułku Ułanów zmarł 24 Stycznia r. b. Pogrzebany czasowo w Staro Święcianach.

We wtorek 17-go b. m. o godzinie 10-tej w Katedrze w kaplicy 4-tego Kazimierza odbędzie się nabożeństwo żałobne za spójność duszy Jego.

O czym zawiadamiają Krewnych, kolegów i znajomych  
**Matka, Siostry i Brać.**



## LOUIS LEGRAND

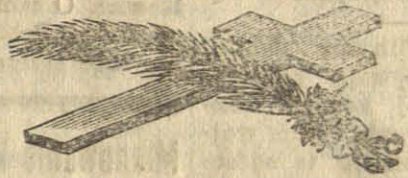
opatrzony Ss. Sakramentami zmarł 12 Lutego r. b. w Wilnie w wieku lat 72.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. 1-ej Junkierskiej 3 — 13 na cmentarz Bernadyński odbędzie się w niedzielę 15 b. m. o godz. 4 po poł., a nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w Kościele Św. Jakóba w poniedziałek 16 b. m. o godz. 9 1/2 rano.

O czym zawiadamia przyjaciół i znajomych pograżona w smutku

**RODZINA.**

Ś.



P.

## Hilary ŁĘSKI

po krótkich i ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami Świętymi dnia 14 Lutego, przeżywszy lat 86.

Msze Święte za dusze zmarłego będą odprawiane w domu żałoby w Poniedziałek 16 Lutego i Wtorek 17 Lutego o godzinie 10 i 11-tej, o czym w głębokim żalu pograżeni żona, syn, córki, zięć i wnuki powiadomają krewnych przyjaciół i życzliwych.

## Nowootworzona Cukiernia

pod firmą

### „ŚWITEZIANKA”

Świętojerska ul. № 1, róg placu Katedralnego.

Kawa, herbata, czekolada—cukry i pieczywo własnego wyrobu.

Od godz. 5 1/2 przygrywa muzyka.

Usługa pań z Towarzystwa poleca się względem Sz. Publiczności.

**Zabawa na rzecz 1-go Etapowego Szpitala.  
Komitet Pań dnia 16 lutego o godz. 8 1/2 wiecz.**

urządza

## Wieczór Artystyczny „KOMEDJA — SPIEW — TANCE”

następnie bal i bufet w Sali „APOLLO” — Wronia № 5.

Bilety do nabycia w księgarniach Makowskiego i Zawadzkiego, oraz w cukierniach: Strall czerwony od 5—8 po poł. Strall—zielony cały dzień.

Łoże i parter dostawiane u hr. Felixowej Flaterowej S-to Jerska 17.

## POLSKI TEATR LUDOWY. GNIAZDO TEATRU MIEJSKIEGO na placu Ratuszowym.

Dziś, w niedzielę, 15-go lutego 1920 r.  
PO CENACH ZNIŻONYCH.

### Na łonie natury

Komedja w 2 aktach M. Bałuckiego.

Reżyserował L. Wollejko.

DWA PRZEDSTAWIENIA.

Początek 1-go o godz. 8 w., 11-go o godz. 8 wiecz.

Bilety nabywać można w kasie Teatru Ludowego od 10 godz. rano.

DLA WOJSKOWYCH 20 proc. USTĘPSTWA.

Jutro, w poniedziałek, 16-go lutego 1920 r.

Po cenach niższych.

### „GRUBE RYBY”

Komedja w 3 aktach M. Bałuckiego.

Reżyserował L. Wollejko.

DWA PRZEDSTAWIENIA.

Początek 1-go o godz. 8 w., początek 11-go o g. 8 wiecz.

Bilety nabywać będzie można jutro, w kasie Teatru Ludowego od godz. 10 rano.

Dla wojskowych 20% ustępstwa.

## OPERETKA POLSKA Sala „LUTNIA” S-to Jerska 6. Telefon 401.

Dziś, w niedzielę 15-go lutego 1920 r.  
po raz 9-ty

### Warszawiacy w Ameryce

wodewil w 5-ciu aktach Adolfa Philippa, w opracowaniu C. Danielewskiego.

Akt I — na wyspie Ellis-Island. Akt II — w New Yorku. Akt III — w kąpielach morskich. Akt IV — u Jacksona. Akt V — na 25 piętrze w mieszkaniu Kostka.

W akcie I — Krakowiak w 4 pary.

W akcie III — taniec amerykański «Molly» i «Mattelot».

W poniedziałek, 16-go lutego 1920 r.

Występ artysty opery warszawskiej Stanisława Boguckiego.  
po raz 7-my

### HALKA

opera w 4 aktach. Stanisława Moniuszki — Libretto

W. Wołoskiego. W rolach głównych Z. Wojnowska i W. Janota. W akcie I — polonez i mazur.

W akcie III — tańce góralskie w wykonaniu baletu.

Zwiększone zespoły chóralne i orkiestrowe. Nowe kostjomy i dekoracje.

Początek o godz. 8 wiecz.

Kasa czynna jest codziennie od 11—1 i od 4-ej do końca przedstawienia.

Kapelmistrz A. Wiliński. Baletmistrz J. Ciesielski. Reżyser S. Szczuka

## Wywiad z generałem Szeptyckim.

Co mówi generał o pokoju z bolszewikami.

— Rozpowszechniane przez wrogów naszych zewnętrznych i skwapliwie przez wewnętrznych neutralnych» powtarzane wieści o rzekomo bliskiej, wielkiej ofensywie bolszewików, którzy (złatwiwszy się z Kołczakiem, Denikinem i Judeniczem obecnie całe swe siły mają przeciwko nam zgromadzić, w celu sadania Polsce ciosu stanowczego — budzi w niektórych nierównoważonych jednostkach naszego społeczeństwa pewne zdenerwowanie, chociaż przysiąc trzeba, że ogromna większość tego społeczeń-

stwa zachowuje się całkiem spokojnie i z nierachliwą ufnością patrzy w przyszłość.

Ufność tę pokłada społeczeństwo nasze przede wszystkim w niewyciężonej swej armji oraz jej bohaterskich wędzrach.

Wiedząc, jak ogólnie wysoko cenimy, jak szczerze wierzy każdemu słowu, które pochodzi z ust najbardziej może kompetentnego w tej sprawie — Naczelnego dowódcy naszego frontu, postanowiliśmy zwrócić się do gen. Szeptyckiego z prośbą o poinformo-

wanie nas i wyrażenie zdania o obecnym położeniu naszym na froncie wschodnim oraz widokach na przyszłość — pewni, iż to, co wyniesiemy z gabinetu Naczelnego Dowódcy frontu, czem podzielimy się z naszymi czytelnikami — będą to słowa prawdy nieskazitelnej, a zarazem niezachwianej pewności. Ta pewność nieśloma, którą wyraża postać generała, każde jego zdanie, wypływa z poczucia istotnej siły narodu i jego najszlachetniejszych pierwiastków, których zwycięska armja nasza jest najgodniejszą wyrazicielką.

General Szeptycki bynajmniej nie zamyka oczu na niebezpieczeństwa, ale pragnął by z samego narodu wykresać ten hart, który pokonywa-

wszelkie przeciwności i w walce wzmocnia i mnoży swe siły.

Ofensywa bolszewicka na wiosnę — są słowa gen. Szeptyckiego — nie jest wykluczona, jest nawet prawdopodobna. Mówimy się na to przygotować — ale nie mamy najmniejszego powodu z tej racji się niepokoić.

Już dziś należy stwierdzić pewne wzmocnienie się sił bolszewickich, ściąganych na nasz front, napływają one jednak powoli i bynajmniej nie w takiej ilości, która mogłaby być dla nas groźną. Jak dotychczas, tak dziś inicjatywę dierżymy mocno w naszym ręku, starając się aktywnością naszej defensywy uprzeczyć każdy ruch przeciwnika, rozbić każdą jego koncentrację. System taki obok wielkich korzyści natury czysto woj-



skawej, taktycznej, niesłychanie podatno wpływa pod względem psychicznym, podnosząc ducha naszych wojsk, a jednocześnie przygnębiając oddziaływanie na przeciwnika.

Duch naszych wojsk jest wyśmienity, siły jego liczebne, zaopatrzenie całym wyśmienicie. Przewidziane zostały wszelkie ewentualności i poczynione wszelkie przygotowania, aby udaremnić i zwycięsko odeprzeć każdą napaść.

A jednak—ciągnął dalej generał Szeptycki—zwycięstwo ostateczne nie w naszym jedynie—wojsku—jest ręką, w większej może jeszcze mierze zależy ono od całego społeczeństwa polskiego, od jego zachowania się, od nastrojów na tyłach armji.

Trzeba stale o tem pamiętać, iż armja nie jest przecie ciałem obcym, oderwanem od ogółu, składa się ona z synów i braci tych, co tamza frontem żyją, czują i myślą i, że te uczucia i myśli mimowoli udziela się tamtym na froncie, kartując miecz ich do nowych zwycięstw lub wytrącając go ze słabnącej dłoni.

Nad wyraz szkodliwym jest zwłaszcza wykazywanie przez niektóre grupy społeczeństwa przesadnej gotowości pokoju, tęsknoty za pokojem—z konieczności wczesniej lub później musi się to przecie udzielić wojsku, studząc jego salachetny zapal bojowy, zachęcając żołnierza w chwili, gdy właśnie kwestja zwycięskiego pokoju zależy jest najzupełniej od niezachwianej jego stałości i gotowości na wszelkie ofiary.

Przytem ta głośna agitacja pokojowa jest tak... niepolityczną, zamiast bowiem zbliżyć, oddala pokój. Przypomnijmy sobie nie tak dawne przykłady wojny światowej, kiedy to każda pokojowa propozycja ze strony Niemiec tłumaczona była stale przez Ententę jako dowód ich słabości. Nie inaczej rzecz się ma i u nas. Jeżeli społeczeństwo okazywać będzie zbyt mało chęć zawarcia pokoju, wykazywać jego rzekomą konieczność, to tem samem oczywiście osłabi tylko nasze szanse, podnieci ambicje przeciwnika, jego pewność siebie i w rezultacie uniemożliwi wszelką akcję pokojową.

— Czy dowództwo armji — spytałem — stawia społeczeństwu naszymu jakieś konkretne żądania, w sprawie np. zaopatrzenia wojska w ciepłą odzież itp.?

— Przysiąc muszę — była odpowiedź Generała — że społeczeństwo, pod względem materialnym robiło i robi bardzo dużo — pod względem moralnym robi mało, nie docenia w tym kierunku swego znaczenia, swego wpływu, i zamiast być oparciem dla tych, co zań walczą i krew przelewają na froncie, frędzlem otuchy, hartu i siły odpornych, bardzo często staje się pierwiastkiem rozkładu.

— Czy pan Generał uważa, iż w razie dojścia do skutku pertraktacji pokojowych moglibyśmy zapewnić się pod względem strategicznym przeciwko wszelkim podstępom przeciwnika, tak jak marszałek Foch zapewnił sobie przewagę, zajmując lewy brzeg Reanu z przyczółkami. Czy pan Generał uważa obecną linię naszego frontu za korzystną pod względem strategicznym?

— Oczywiście wolałbym oprzeć się o dwie wielkie rzeki: Dniepr i Dniepr (Orsza, Żłobin, Rohaczew i Mosyrz) mimo to jednak i tu raz jeszcze jak najbardziej stanowczo podkreślić muszę, że żadne, chociażby najdogodniejsze linje strategiczne nie uratują nas — gdy za tymi linjami, wewnątrz kraju, odbywać się będą strajki, prowadzona będzie agitacja rozkładowa.

Powtarzam: siła armji zależy jest najzupełniej od moralnych sił i zdrowia narodu, którego armja ta jest kością z kości i krwią z krwi...

Opuściłem gabinet Naczelnego Dowódcy frontu pod silnym wrażeniem słów jego i głębokiej, przekonywającej ich treści.

Tak jest; przyszłość narodu we własnym jego spoczywa ręką. Naród musi wykrzesać z siebie ten hart, by dotrzeć do zwycięskiego końca. Nie tylko armja, ale tylko rząd—do wielkiego dzieła powołany jest każdy z nas, każdy z nas bez wyjątku przyczynić się doń musi. Baczmy, aby ten nasz przyczynek stał się pierwiastkiem siły i zdrowia narodu — nie zaś słabości i rozkładu.

J. O.

## TELEGRAMY.

### Na ziemiach plebiscytowych.

WARSZAWA 14 b. m. (P. A. T.)—W dniach 14 i 15 lutego przejeżdżają przez Warszawę trzy pociągi armji włoskiej, przeznaczony dla terenów plebiscytowych.

CIESZYN 14 b. m. (P. A. T.)—Przedstawiciel Polski, Żukowski, wydał bankiet na cześć komisji plebiscytowej. Wygłoszono serdeczne toasty.

WARSZAWA (14 bm. P. A. T.)—Komisja plebiscytowa Górnego Śląska pod przewodnictwem Le Ronda przybyła do Opola.

### W Rosji bolszewickiej.

MOSKWA 14 b. m. (P. A. T.)—W całej Rosji sowieckiej przedłużono dzień roboczy do 10, a nawet 12 godzin.

MOSKWA 14 b. m. (P. A. T.)—Komunikat bolszewicki podaje, że armja czerwona przekroczyła Dalestr i rosółła silny oddział na terytorjum Besarabskiem.

BRUKSELA 14 bm. (P. A. T.)—Komisja dla zbadania stosunków z kooperatywami rosyjskimi odbędzie w Londynie narady z przedstawicielami Rosji.

### Estonja i Rosja.

HELSINGFORS 14 bm. (P. A. T.)—Z Helsingforsu donoszą do Paryża: Lenin oświadczył, że Sowiety podpiszą nowy traktat pokojowy z Estonją, jeżeli tam wprowadzony będzie urząd rad robotniczych.

### Stracenie Kołczaka.

LONDYN 14 b. m. (P. A. T.)—Z Londynu donoszą: Kołczak został skazany na śmierć. Wyrok wykonano.

### Konferencja premierów w Londynie.

LONDYN 14 b. m. (P. A. T.)—Do Londynu przybył Nitti.

LONDYN 14 b. m. (P. A. T.)—W Londynie odbyło się drugie posiedzenie Rady Ligi Narodów. Większa część obrad była tajna.

LONDYN 14 bm. (P. A. T.)—Do Londynu przybył Millerand i Foch.

### Rewizja pokoju.

LONDYN 14 b. m. (P. A. T.)—Liberałowie angielscy będą żądali rewizji traktatu pokojowego.

### W Anglii.

LONDYN 15 b. m. (P. A. T.)—W Izbie Gmni Lloyd George odrzucił zasadę upaństwowienia kopali.

LONDYN 14 b. m. (P. A. T.)—W Londynie odbyło się zebranie Irlandczyków. Mówcy oświadczyli, że trzy czwarte ludności irlandzkiej żąda republiki irlandzkiej.

### Prezydent Izby francuskiej.

PARYZ 14 b. m. (P. A. T.)—Prezydentem Izby Deputowanych wybrany został Raul Perret.

WARSZAWA 14 b. m. (P. A. T.)—Na posiedzeniu Rady ministrów omawiano rejestrację majątków niemieckich w Polsce.

KRAKÓW 14 b. m. (P. A. T.)—W Krakowie skradziono w konsulacie czeskim ćwierć miliona koron.

LWÓW. 14 b. m. (P. A. T.)—Do Lwowa przybyła komisja sejmowa w celu zbadania obozu jeńców.

## Wiadomości polityczne.

Millerand oświadczył na ostatnim posiedzeniu francuskiej komisji dla spraw zagranicznych, że sprawa Turcji jest najważniejszym przedmiotem obrad konferencji londyńskiej. Możliwe są dwa rozwiązania: albo Konstancynopol będzie odebrany Turcji, albo też będzie utrzymany status quo pod ścisłą kontrolą międzynarodową.

«Korespondenz Wilhelma» donosi, że do Wiednia przybywają członkowie międzykoalicyjnej komisji kontrolnej nadzorowania spraw wojskowych Austrii. Komisja ta będzie się składała z 200 oficerów i około 1000 żołnierzy.

Serbaki prezydent ministrów Dawidowicz, oświadczył, w rozmowie z posłem francuskim, że Serbia gotowa jest zgodzić się na ostatnią propozycję Ententy w sprawie Rjecki. Przedtem jednakże potrzebną jest rekonstrukcja gabinetu.

Na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej Sejmu, rozważając sposób wyboru prezydenta Państwa, przyjęto wniosek rządowy, przewidujący, iż Sejm do wspólki z Senatem wybierają prezydenta Państwa. Za projektem referendum oświadczyły się 4 głosy. Za projektem podwójnej liczby elektorów 8 głosów, za projektem rządowym 16

Według informacji z Paryża, wkrótce, bo już 18-go bm., ma ustąpić prezes ministrów francuskich Millerand. Jego miejsce zajmie Briand, albo ktoś z jego grupy.

Obiega w Londynie pogłoska o możliwości ustąpienia Lloyd George'a i wyjeździe jego za granicę.

W Londynie odbywa się obecnie konferencja premierów państw koalicji. Jak informuje prasa paryska, zadaniem konferencji jest zbadanie niezadowolonych jeszcze kwestji drażliwych, spraw wschodnich, sprawy rosyjskiej i oprócz tego uregulowanie trudności, wynikłych z powodu niechęci Niemiec wydania przestępców wojennych, oraz niechęci Holandji wydania Wilhelma. Na konferencji jest obecny marszałek Foch.

## Zadania litewskie.

Przedstawiciele koalicji w Kownie zwrócili się 20 stycznia do Rządu Litewskiego z zapytaniem, na jakich warunkach Litwini zgodiliby się przystąpić do konwencji z Polską przeciw bolszewikom. Rząd Litewski dał odpowiedź, którą można ująć w następujące punkty:

1) Ustanie przez Polskę niepodległości Litwy ze stolicą w Wilnie, gdyż umowę wojskową zawierac mogą tylko państwa niezależne.

2) Zawarcie między Litwą i Polską umowy, w której oba państwa zobowiązałyby się nie używać siły zbrojnej przy wykreślaniu granic między tymi państwami.

3) Wszelkie umowy między Litwą i Polską powinny być przedstawione

Lidse Narodów, któraby pilnowała ich wypełnienia.

4) Przed podpisaniem umowy militarnej Polacy mają cofnąć swoje wojska poza pierwszą linię demarkacyjną. Po podpisaniu zaś umowy zwrócić rządowi litewskiemu Wilno i ziemie na północ po Dźwinę, na południe zaś do Lidy. Polski pas okupacyjny ma iść wzdłuż Hązi kolejowej Lidz—Wilejka—Połock.

5) Między Polską a Litwą ma być zawarta umowa, tycząca się zarządu tych ziem litewskich, któreby zostały jeszcze w polskich rękach.

Młode państwo litewskie ma apetyt wyśmienity. Wyciąga ono ręce po ziemie i miasta, w których żyje liczna ludność litewskiej nie może być brana poważnie pod uwagę.

Informacje o powyższym czerpiemy z prasy warszawskiej. Nawet «Kurjer Poranny», który zawsze zachowuje się wobec Litwinów z szlachetną życzliwością, w tytule artykułu te żądania: abechnie warunki litewskie.

W. B. K. donosi z Kowna:

Rząd litewski jest zamieszany pogłoskami o tem, jakoby Polska miała otrzymać ewolucyjną rękę w sprawie litewskiej za cenę wypalenia postanowień Ententy na wschodzie. Przy tej okazji organ rządowy Litwy podkreśla, że tylko po naszymi trudach Polacy wkroczą do Kowna. O żadnych «unajach i federacjach» z Polską, prasa kowieńska nie chce słyszeć.

## Mianowanie ks. K. Lubiańca biskupem sufraganiem wileńskim.

Ze źródła miarodajnego dowiadujemy się, iż w Rzymie podpisana już została bulla Ojca św., mianująca na biskupa sufragana do Wilna (nanego w szerokich kołach naszego kraju inspektora seminarjum, kanonika kapituły wileńskiej, ks. Karola Lubiańca.

Nominacja ta wywoła żywe zdewotowanie wśród ludności katolickiej Wilna i diecezji wileńskiej.

## Skutki pokoju z bolszewikami.

Że socjaliści nasz agitują najlepiej za pokojem z bolszewikami — nie w tem dziwnego, gdyż swój swego znajdzie, dawnem atoli jest, iż znajdując się w niewoli, którzy istotnie od tego pokoju spodziewają się dobrodziejstw i powrotu owych czasów, kiedy bułka kosztowała kopiejke, fant mięsa 15, a butelka emonopolis 45.

Jak daleko rzeczywistość odbiega od tych marzeń, mamy przykład na Estonji, która pierwsza zdecydowała się na podanie ręki paom Leninom, Trockim i komp.

Wiadomości o tem, co się dzieje w Estonji mamy od osoby dobrze poinformowanej i już w żadnym razie nie podejrzanej o jakiś szowinizm, bo od p. Leona Wasilewskiego jednego z dawnych przywódców PPS, następcie ministra spraw zagranicznych w gabinecie Moraczewskiego, ostatecznie przedstawiciela Polski na konferencji państw bałtyckich, który świeżo udzielił współpracownikowi «Kurjera Porannego» następujących informacji:

«Wiadomości o rozejmie spowodowały w Estonji orgje spekulacyjną i podwyższenie cen. Wszelkie towary znikły z powierzchni w oczekiwaniu na wolny wywóz do Rosji, gdzie placą każdą żadaną sumę. Estonja będzie musiała na swej niewielkiej granicy wschodniej postawić ścisły kordon wojskowy, ale i tu zachodzi niebezpieczeństwo, że — jak się wyraził jeden z polityków tamtejszych — żołnierze ściągają buty i sprzedają je bolszewikom».

P. Wasilewski w dalszym ciągu opowiada, jak cała Estonja roi się obecnie od jawnych i tajnych agitatorów bolszewickich «z zaszytymi w czapkach instrukcjami i pieniędzmi na agitację», o tem, jak jeden z wybitnych bolszewików otwarcie oświadczył w Dorpacie, że nie minie rok a rozsądymy to wasze państwo z wewnątrz».



# Patryotyczna obrona cywilizacji.

Po tylu ciężkich doświadczeniach nie powinno być już w Polsce dla nikogo tajemnicą, że obrona bytu narodowego jest zadaniem wszystkich obywateli na wszelkich posterunkach, nawet na tych, które się zdawać mogą czysto prywatnymi.

Nowożytny stosunek międzynarodowy ułatwia wrogom przedostawanie się do wnętrza danego kraju w celach nie tylko zysku, ale także w celach rozstroju i podboju.

Najprostszą postacią walki między poróżnionymi w interesach narodami jest walka frontowa z bronią w rękach, jawna, bohaterka.

Nie tylko najprostszą, ale bodaj najmniej groźną dla bytu w razie przegranej. Bo towarzyszy tej walce jasna świadomość niebezpieczeństw i zadań. Ale gdy walka toczy się skrycie i połączona jest z dudem usypiającym świadomość i czynność narodu krzywdzonego, wtedy niedola staje się grunatową, bo kończy się niewolą wewnętrzną tego narodu.

Do niedawna mówiło się w Polsce o obronie narodowej z intencji i siłami obywateli; teraz jest państwo, nie zwalnia ono jednak w niczem obywateli od obowiązku czuwania i walki. Trzeba zrozumieć, że państwo jest organem obszerniejszego i wszechstronniejszego ustroju psychologicznego, mianowicie cywilizacji narodu. Nie państwa, lecz cywilizacje narodów nacierały na siebie, dążąc w rozmaity sposób do wykazania swoich wpływów na zewnątrz, do rozszerzenia swego kołniska. Przyczem jedne, bardziej kulturalne, zadawała się podbojem duchowym, inne widzą swoją misję w podboju fizycznym, zaborczym.

Polska znajduje się między sąsiadami zaborczymi. Zarówno Niemcy, jak Rosja pakują się na nas. Doświadczaliśmy i patrzymy ciągle na to, że nie państwa same nam grożą, ale cywilizacje narodowe, zróżnicowane i naturą tych narodów. Zdezorganizowana, pozbawiona myśli państwowej Rosja bolszewicka względem Polski zachowuje się bodaj bardziej wrogo, niż dawna Rosja carska. Weźmy przykład z tej wojny. Póki było państwo rosyjskie, można było dyskutować politycznie z Rosją i uzyskiwać koncesje. Car szwolił na formowanie polskiej siły zbrojnej. Ale potem, im bespo-

średniej wyrażała się wola narodu przy urzędzeniach republikańskich, tem gorzej było z naszą armją. Kierieński zwalczał ją prawie, bolszewicy zaś — rozstrzelali.

To samo maiejwięcej mamy z Niemcami, z tą jednak różnicą, że Niemcy mają cywilizację opartą na pracy i dają do budowania jej na naszych gruzach. Rosja zaś żyje jeszcze z rabunku. Z tej różnicy wypływa także różnica niebezpieczeństwa. Od wschodu można się odgrodzić zbrojnie, walka bowiem z rabusiami jest wyraźna; podczas gdy od zachodu wróg podchodzi nas pracą pokojową — pozor — i rzec można — chemicznie nas rozkłada. Jazmo barbarzyńskie łatwo szcudzić, od działania zaś barbarzyństwa cywilizowanego niemieckiego cywilizacja polska stracić może swoją ndzielność.

W stosunku do Niemiec, idących na nas z gazami trującymi i rewesolajacjami, jesteśmy w gorszym położeniu, wróg bowiem podsuwa nam swoją psychikę i wydziera nam pracę, co kończy się u nas i wynarodowieniem naszej cywilizacji, skasowaniem osobowości polskiej.

Widzimy, jak się to odbywa. Niemcy potrafią działać na rzecz swojej cywilizacji na wielkie odległości (Rosja, Ukraina), a w Polsce mają już za sobą całe sfery nabytych już dla niemieckiej cywilizacji ludzi oświeconych (aktywiści - germanofile), partie socjalistyczne, całe odłamy ludności (żydzi). Są to już fundamenty, może mosty pontonowe, dla cywilizacji niemieckiej.

Dawniej narody walczyły oficjalnie przy pomocy wojsk i dyplomacji. W 18-m wieku jeszcze wylomy w Polsce czyli dyplomaci, kupując po kawalku wpływy od magnatów. Kupowano mołnowładzów. Obecnie przekazanie jednego narodu w drugi odbywa się różnymi środkami i nowożytnymi metodami. Dzisiaj partie nie koło mołnowładcy się grupują, ale można je też nabywać.

Austria na potrzeby polityczne wewnątrz kupowała sobie partie za partją w miarę potrzeby: stańczyków, socjalistów, ludowców. Nie mamy żadnej rękoi, że nie kupują sobie u nas wpływów Niemcy. Mamy nawet pewność, że kupują. Nie kolneczali Niemcy jako państwo. Niem-

cy jako całość narodowa, ze swoimi partjami politycznymi i rządem, ze swoją ekspansją polityczną i ekonomiczną, uprawianą przez zrzeszenia, instytucje i jednostki, nastawione są na Polskę i szukają dróg przenikania.

Pomyślmy tylko, co nam grozić może od kapitału niemieckiego, mającego na swoje usługi żydów i socjalistów. Jeżeli nie rozciągaliśmy baczej kontroli nad tworzącymi się w kraju związkami zawodowymi, to nasz przemysł, wogóle nasza praca, na której fundować musimy swoją cywilizację, znaleźć się może pod komendą kapitału niemieckiego. Nizki poziom oświecenia i wyrobienia politycznego w naszych sferach robotniczych czyni je bezbronniemi wobec narzucających się związkom przewodców.

Paru płatnych agitatorów może w każdej chwili spowodować strajk w tej gałęzi przemysłu, której osłabienie leży w interesie przemysłu niemieckiego. Cały wreszcie przemysł może być metodycznie zrujnowany, ale mówiąc o wrzeniu socjalizm, które nie pozwoli naszemu państwu zniechęcić politycznie.

W czasie długotrwałego strajku drukarskiego w Warszawie, wielkie zamówienia poszły z Warszawy do drukarni wiedeńskich i lipskich. Krążyły pogłoski o sumach, złożonych przez fabrykantów w Lipsku na strajk warszawski. A jak nieporadny jest zmysł polityczny naszych robotników, dowodzi okoliczność, że gdy przemysł polski szedł w ruinę wskutek solidarnego strajku robotników polskich, drukarnie żydowskie w Warszawie były czynne.

A do jakich zaś rezultatów dochodzą rynki przemysłowe na polu konkurencji, świadczy fakt, że roboty drukarskie oddane do Wiednia, jak powiadają, wykonywane są o 50 proc. taniej, niż w Krakowie, a o 75 proc. taniej, niż w Warszawie.

Co pozniemy, jeżeli nadal tak pójdzie. Co poczniemy, jeżeli wróg mobilizować nam będzie do walki antypaństwowej lub socjalnej dziś węglaży, jutro formali i t. d.

Nasuwają się stąd wnioski, że wszystkie czynności, najbardziej na pozor prywatne, objąć trzeba świadomością polityczną. Bez tego nie wyprowadzimy Polski na pewną drogę dającej. Nie upaństwiający czynności, ale je unieradzając. Przenikać wszystkie stosunki tą myślą, że stanowią one w całości jedną cywilizację naro-

dową, a ta musi być samodzielną, opartą o rodzimy motor duchowy. Tę cywilizację, w której leży tajemnica bytu narodowego, tworzą obywatele przy pomocy państwa z całym napięciem świadomości i czujności obronnej. Inaczej staje się ona biernym łupem cudzych wpływów i pożydlivości, a plemię tak wykwitowane — parjasem ludzkości.

Walka narodu o byt — to walka o cywilizację, o prawo samodzielnego twórczości.

Z. Wasilewski.

## Na flotę polską.

Chwilę dojścia wojsk polskich do Bałtyku i objęcia w posiadania części wybrzeża morskiego cała Polska uszczęśliwiała i troszczyła się o pomoc państwa z całym napięciem świadomości i czujności obronnej. Inaczej staje się ona biernym łupem cudzych wpływów i pożydlivości, a plemię tak wykwitowane — parjasem ludzkości.

Walka narodu o byt — to walka o cywilizację, o prawo samodzielnego twórczości.

Z. Wasilewski.

Chwilę dojścia wojsk polskich do Bałtyku i objęcia w posiadania części wybrzeża morskiego cała Polska uszczęśliwiała i troszczyła się o pomoc państwa z całym napięciem świadomości i czujności obronnej. Inaczej staje się ona biernym łupem cudzych wpływów i pożydlivości, a plemię tak wykwitowane — parjasem ludzkości.

Mamy też do zamotowania pierwszy w Wilnie dar tego rodzaju. Mianowicie miejscowy oddział Banku Towarzystw Współdzielczych (Sto Jerska 5), idąc za przykładem swej centrali, otworzył u siebie rachunek czekowy (№ 105) na budowę floty polskiej do dyspozycji sejm u i sam złożył na cel powyższy 10,000 mk.

Jaknajgoręcej zachęcamy organizacje nasze i poszczególne osoby do składania ofiar na flotę bądź w wyżej wymienionej instytucji, bądź też w gazecie naszej. Wilno da w ten sposób wyraz solidarności swej z całym narodem i wykaże zrozumienie wielkości sprawy i wielkości chwili, którą przeżywamy.

## Feljeton teatralny.

Z Teatru Polskiego.

«Dziady», sceny dramatyczne w 6 obrazach, Adama Mickiewicza.

Reżyserował p. Józef Karbowski.

«Dziady» we Wilnie! Mickiewicz na scenie polskiego teatru w byle siedmiu krwiożerczego satrapy Nowosilcowa! — W perspektywie obłądanej niewoli Narodu, cierpiącego krzyż męki moralnej i krwawiącego pod biczem moskiewskich stupałków, przeczujący Mickiewiczowski poemat jest tym potężnym wyrazem uczuć całego Narodu, jest tą treścią prawdziwą i bolesną, którą genialny duch wieszcz wyrwał w twórczym wspaniałym natchnieniu z przewidów Narodu i na pokrzepienie przyszłym rzucał pokoleniom.

Dziś, z chwilą urzeczywistnienia się naszych marzeń, z chwilą odsyprkania naszej wolności, tem mocniej przemawia do nas ta udrammatyzowana pieśń naszego wieszca narodowego, który przedziwną passyę swego ducha, kruszącego się za Naród i biorącego w siebie jego grzech i mękę, wyśpiewał z tak płomiennym uczuciem.

Miłość niewzajemna Mickiewicza do Wereszczaków (1820 — 1823) daje Wieszczowi impuls do napisania «Dziadów», a że poeta był pod wpływem romantyzmu francuskiego i niemieckiego, przeto np. «Nowa Heloiza» Rousseau i katastrofe młodego Wetera («Die Leiden des jungen Werthera») Goethego, musiały tem silnie odbić się na Gustawie, który wyobrażał właśnie zawody i cierpienia samego poety.

I oto pierwszy raz naprawdę w słowie polskim odzywa się ten ton, będący prądkiem wszelkiej poezji: miłość do kobiety!

Poezja romantyczna kazała kochać kobietę dla kochania własnego cierpienia. Gustaw cierpiął. Rozszarpwał ciągle niesasklepioną ranę miłością po stracie kochanki. Raz w sercu poety z powodu kobiety rozniecony żar przenosił się z tą samą zamiętnością na Naród. Przeszło stęknąć większe cierpienie za Ojczyznę.

Z Gustawa — natura est Conradus, piewca martyrologji Narodu i męczennik za miliony.

Indywidualizm Mickiewicza — jak to się dzieje także w twórczości Szekspira, Hugona czy Merimé'ego — łamie i kruszy wszelką formę, srywa z konwencjonalizmem poetyckim, widziemy więc, że od owych pięknych natchnionych lirycznych aż do owego cudu, jakim jest «Improwizacja» — najwspanialszy w świecie wyraz poetyckiego natchnienia — wszystko płynie z uczucia, z żywej prawdy, ze krwi.

Niemna więc dlatego może w «Dziadach» zwarte kompozycji scenicznej jest jednak tak olbrzymi rozmach i genialny lot myśli, tak świętą jest dla nas w «Dziadach» muzyka słowa polskiego, że poemat ten pozostanie na wieki w skarbcu teatralnym najdroższą perłą polskiego geniuszu, którego słowo musi być ciągle głośno mówionem i wspomnianem.

Teatr Polski na Pohulanec zastosował inscenizację Wyspiańskiego, w jakiej «Dziady» wystawiono poraz pierwszy w Krakowie w dzień 31 października 1901 roku — w Teatrze Słowackiego. — Trzeba z całym usza-

niem podkreślić nadzwyczajną wprost staranność i dużą pomysłowość reżysera p. Karbowskiego, który efekty techniczne i obrazy ensembelowe przygotował ze znuwaniem i całą świadomością trudnego zadania.

Przypuszczam, że scena balowa będzie opuszczona, jak to się w wielu już stało teatrach, — p. Karbowski dobrze jednak znał rozumiał, że o ile cały obraz w mieszkaniu senatora jest jedną może w całej pełni dramatyczną częścią «Dziadów», o tyle też scena balowa jest nie tylko dla plastyki konieczną, ale doprowadza wprost w mistrzowskich efektach dramatyczność do najwyższego napięcia. — Dlatego też wstrząsające nerwami wejście na salę i rozpaczliwy płacz w ciemne szaty przyobranej pani Rollison, tem silniejszy stanowi kontrast na tle tańca i balowych strojów.

Zastanówcie się tylko jaki efekt potężny: grozą przejmujący płacz niewidomej pani Rollison i melodia mozartowskiego menuetta, w rytm którego szumi właśnie taniec całego towarzystwa u senatora Nowosilcowa.

P. Karbowski odegrał nadto rolę Gustawa — Konrada, w którą włożył ziarno ognia i rozmachu artystycznego, tworząc kreację jednolitą i konsekwentną w przeprowadzeniu.

Wyrazistą i granitową wprost w swoim wyrazie była postać ks. Piotra w interpretacji p. Malinowskiego. — Senatora Nowosilcowa uchwycił kapitałnie p. Kulakowski nadając mu rysy debroliwie obłudnego satrapy przedziwnie wymowne i niezwykle charakterystyczne.

Inteligentnie, szczerze i z wysoką kulturą oddała rolę Maryli p. Stron-

aka. — P. Millerowa jako Rollisonowa ujawniła wszystkie zalety swego rzetelnego talentu, wnosząc się zwłaszcza w scenie u senatora na wyżyny prawdziwego tragizmu. — Ze wszelkim miar świetnie wrażenie wywarło ukazanie się p. Sokolskiej, która z wdziękiem i niezrównaną, właściwą sobie szczerością stworzyła przeczujący epizod sztuki liryczno-dramatycznej.

Dobrze zaznaczyła się Kmitowa p. Neromskiej.

Gnślarz p. Nawrockiego ma swoje dobre momenty, jednakowoż na ogół siła głosu dla uwydatnienia tajemniczości gnślarskiego rzemiosła powinna być oszczędnie stosowana i niedysproporcjonowana.

Niedopuszczalnym w «Dziadach» patosem i koturnowością przesyłał p. Peliński postać Archaniola. Z plastyką i zapalem dostrajały się do zespołu pp. Bortnowska, Struszkiewiczówna, Flacińska, Mirecka oraz pp. Brokowski, Kozarski, Bielecki, Orłowski i Peter.

Dzień premiery «Dziadów» był równocześnie «dniem aktorów» w Wilnie, z tej więc okazji wydała filja Związku Art. Scen. Pol. jednodziwkę, w której ukazały się artykuły i notatki piera artystów Teatru Polskiego oraz fotografie personelu artystycznego.

Z prawdziwym zdumieniem zauważyliśmy, że w tem bądź co bądź państwem wydawnictwie brakuje portretów pp. Sokolskiej, Brokowskiego, Bieleckiego, co osacza grubym nietakt w stosunku do tak sympatycznych, rzetelnie utalentowanych i dla Teatru Polskiego na Pohulanec, abso-



## Listy z Ameryki.

Grand Rapids, Mich, w styczniu  
1920 r.

## Wojna Ameryki z bolszewizmem.

Bolszewicy zaudło dali się we znaki Amerykanom, co spowodowało amerykańskie władze sądowe, administracyjne i prawodawcze do energicznego wystąpienia przeciwko tym bakcyliom zarazy moralnej.

Władze rozpoczęły na dobre swą akcję przeciwko bolszewizmowi, gdy w czerwcu b. r. różnym urzędnikom i osobom prywatnym, zajmującym wybitne stanowiska społeczne, nadesłała no pocztą i przez prywatnych posłańców bomby, z których niektóre eksplodowały. Po gruntownym przygotowaniu, w dniu 7 listopada odbyły się na przestrzeni całych Stanów Zjednoczonych rewije i aresztowania. Ogółem osadzone za kratą 290 anarchistów i anarchistek, z Aleksandrem Berkmanem i Emmą Goldmanówną na czele. Ta ostatnia była w roku 1901 instygatorką, która popchnęła Leona Czolgosza do zamordowania w Buffalo ówczesnego prezydenta Mac Kinley'a. Umiiała się ona wówczas wyklamać i arnąć z siebie współwinnę o popełnione morderstwo.

Obecnie po przeprowadzeniu śledztwa władze amerykańskie odstawiły na okręt 247 anarchistów, między nimi trzy kobiety, Emmę Goldman, Ethel Bernstein i Dorę Lipkin. Statek «Buford» podniósł w tych dniach kotwicę i wyruszył na rasie nieznaną bliżej podróż z tymi «niepożądanymi gośćmi amerykańskimi emigracyjnego pochodzenia. Prasa amerykańska, która zna wszystkie tajemnice rządowe, donosi, że statek zawisnie do jednego z portów fiński, skąd ta żydowska zgraja anarchistyczna odesłana zostanie pociągami do granicy rosyjskiej.

Deportowani w przeddzień odjazdu do Europy zorganizowali na statku, swoją drogą szczerze obsadczym i strzeżonym przez wojska amerykańskie i detektywów, — epirwazy sówiet komuny anarchistycznej. «Wielkim komisarzem» sówietu obrał Aleksandra Berkmana, którego obdarzają najwyższą czcią.

Emma Goldmanówna i wielu jej towarzyszy podróży przy odjeździe słotreczyli Ameryce i jej urzędnikom, wynajdując im od zacofańców i innej wstecznej hołoty. Wszyscy też przyrzekli uroczyście, że jeszcze kiedyś wrócą, a Emma Goldmanówna zabawiła się nawet w prorokinię, twierdząc, że to jest początek końca rządu Stanów Zjednoczonych. Skoro tylko stanie na granic rosyjskich, zabierze się do organizowania przyjaciół rosyjskich wolności amerykańskiej.

Tak się skończyła karjera polityczna na gruncie amerykańskim tej bandy, która zamiast do Rosji powinna być wysłana do Palestyny. A że już ona więcej do Ameryki nie wróci, to jest rzeczą więcej niż prawdopodobną, wobec kroków, które obecnie powzięły władze amerykańskie, aby się ubezpieczyć przed dalszym szerzeniem idei anarchistycznych i bolszewickich w kraju. W ubiegłą sobotę bowiem, 20 b. m., kongres uchwalił bill, mocą którego mają być bez względu deportowani — wszyscy cudzoziemcy połączeni z organizacjami albo też dający piekarskie na organizacje, które wywołują do sabotażu, do wywrócenia istniejącego rządu, do zabijania urzędników, albo wreszcie do burzenia publicznej i prywatnej własności wbrew przepisom prawa.

Skończyły się więc piękne dni pogodnej agitacji bolszewickiej w Ameryce. W dodatku kongres amerykański rozważa bill, mocą którego mają być karani także obywatele amerykańscy, wywołujący do popełnienia tych samych zbrodni, które wylizano w prawie o deportacji obcych anarchistów.

Rząd i Sejm polski powinieli wziąć sobie za wzór Amerykę pod tym względem.

Jan J. Kowalczyk.

## Z Dyneburga.

Od osoby świeżo przybyłej z Dyneburga otrzymaliśmy trochę, jeszcze nieogłoszonych w prasie, wiadomości i kilka plakatów — najcenniejszy i najbardziej autentyczny materiał historyczny z życia miasta po wkroczeniu zwycięskich wojsk polskich i zapoczątkowaniu condominium (współwładzy) z Lotysami.

Oto plakat trójjęzyczny polko-lotewsko-rosyjski «Do mieszkańców Inflant i miasta Dyneburga bez daty i miejsca druku — przygotowany zapewne przed odryskaniem b. stolicy Inflant Polskich.

«Wojsko Polskie (czytamy w plakacie) przekroczyło Dźwinę i wkroczyło do Dyneburga, by zgodnie współdziałając z wojskami lotewskimi, miasto i kraj wyzwolić z chaosu i anarchii, w jaką pogrążyły Was rady bolszewickie.

Przybywszy, jako sprzymierzeńcy Państwa i Rządu Lotewskiego i jako słomkowie mieszkających tu Polaków, jesteśmy rzecznikami ładu i porządku i zwolennikami równowagi społecznej.

Mieszkańcy tego kraju są naszymi towarzyszami i przystępują do ustalenia normalnych warunków i stosunków.

Cheamy, by Wasz kraj wrócił do spokoju i ładu. Od wiosny po późną jesień uwolniliśmy szmat ziemi od Niemca po Dźwinę, wyzwoliliśmy z anarchii bolszewickiej Lidę, Wilno, Mołodeczno i Mińsk. Kraj ten i miasta te znajdują się obecnie w okresie stałego pomyślnego rozwoju. Zapewniliśmy tu bezpieczeństwo, poszanowanie własności prywatnej, uruchomiliśmy warsztaty pracy publicznej i prywatnej, otwarliśmy szkoły, zabiegaliśmy o wolność prasy i politycznej i wyznaciliśmy, swobodę słów i prasy.

Dalej następuje grubszym drukiem: «Cheamy, byście szów przystąpili do normalnej pracy.

Cheamy, byście zaznali spokoju i bezpieczeństwa.

Witamy w Was przyjaciół i jako tacy chcemy też być przez Was uważani.

(Podpis) Generali Smigły-Rydz Dowódca Grupy Wojsk Polskich.

Polityczna treść odezwy czy i w jakim stopniu została ułożona pod wpływem wskazówek rządu polskiego, względnie komisji sejmowej dla spraw zagranicznych czy została tylko samopróbowana, dziś przedwczesnie o tem sądzić.

Pierwsza odezwa władz lotewskich, wydana w języku rosyjskim, jako epikaza (roskas) № 1 jest datowana dn. 9 stycznia 1920 r. i nosi podpis komendanta miasta «Dzwinaka», kapitana Ewert. Rozkaz składa się z 4 ch paragrafów, przytem w § 1-ym podaje się do wiadomości, że na mocy rozporządzenia szerefa etapowych i rejonowych (okręgowych) komendantów armii «Lotewskiej» (t. j. lotewskiej z Inflant Polskich) z dnia 6 stycznia b. r. został mianowany komendantem m. Dyneburga, p. Ewert.

§ 3 poleca wszystkim za oddziałem wojsk lotewskich w m. Dyneburgu oraz przechodzącym i przejeżdżającym przez miasto oficerom i żołnierzom meldować się w komendanturze w ciągu 24 godzin.

Podkreślony tu wyraz «lotewskich» został dodany do każdego drukowanego egzemplarza rozkazu ołówkiem chemicznym, ma zaś wielkie znaczenie, jako świadectwo, że wojska polskie i oficerowie polscy nie podlegają i nie mogą podlegać obowiązkowi meldowania się u komendanta m. Dzwinaka kapitana Ewertas.

Największą sensacją budzi w Dyneburgu i okolicach ogłoszenie lotewskie «prefekta» miasta Dyneburga, Berkisa, również plakatowane jak i większość ogłoszeń władz lotewskich w języku wyłącznie rosyjskim z dnia 29 stycznia b. r., wywołujące wszystkie osoby płci męskiej w wieku od 18 do 35 lat oraz oficerów, przodników, wojskowych, lekarzy i felczerów w wieku od 17 do 55 lat do zarejestrowania się w cyrkulach

politycznych do dnia 5 lutego. Za nie zastosowanie się do tego rozporządzenia grozi kara do 10 tys. rubli i 6 miesięcy więzienia.

Ludność polska chce się uważać za poddanych państwa polskiego, jest jednak zadowolona z możliwością powołania do armii lotewskiej. Lotyszów w Dyneburgu jest zaledwie około 1 i pół — 2%, w powiecie dyneburskim niewiele więcej niż 1%, ogólna ludność, przeto ogromna większość mieszkańców tej części Inflant Polskich jest zupełnie obcą lotewskim uczniom narodowym i pragnie uniknąć poboru do armii dla siebie obcej. Zasługuje na uwagę, że nie tylko ludność polska, której w Dyneburgu było przed wojną za dwadzieścia tysięcy, ale nawet staroobrzędowcy, Rosjanie i nasi «neutralni», gdy mają alternatywę: Lotwa, albo Polska, oddają pierwszeństwo tej ostatniej.

Bolszewicy starali się wytopić Polaków i polskość w Dyneburgu, około 200 Polaków zostało straconych, maństwo rozproszyło się, ale nawet w tym przejściowym czasie osłabienia polskości w stolicy Inflant Polskich rządził przeciwko Polakom, a nawet bez Polaków, uważają sfery lotewskie rządzące obecnie w Dyneburgu za niemożliwe.

Zarząd miasta (z nominacji lotewskiej) został utworzony z Estończyka Zingla (prezydenta miasta) i z ławników — 2 Polaków: (Zaleskiego aptekarza i Dubickiego inżyniera), jednego żyda (Kapelonowicza) i jednego Lotysa (Skalmia), zaś rada miejska (powstała również z nominacji lotewskiej) składa się z 10 Polaków, 10 Lotyszy, 8 Rosjan i 7 żydów.

Nie niega wątpliwości, że przyszła rada, powstała z wyborów, da przewagę Polakom i że tylko Polak ma najwięcej szans z wyborów na prezydenta miasta Dyneburga.

W końcu trochę statystyki narodowościowej dyneburskiej z przedostatniego roku przed wojną (1913), drukowanej w «Kurjerze Litewskim» (№ 212 z dnia 30 września):

«Departament wyznań obcych (podaje «Kurjer Litewski») kilka lat temu sprawdził za pośrednictwem miejscowego gubernatora przez policję, że w Dyneburgu zamieszkuje przeszło 400 Lotyszów, więc na 20,000 parafian jest to procent całkowy (2%).

Na 600 dzieci płci obojga, które w tym roku poraz pierwszy przystąpiły do Stołu Pańskiego, okazało się tylko 5 dzieci, chcących się uczyć katolicyzmu po lotewsku i to pomimo starań odnalezienia więcej takich.

«Przy klasyfikacji uczniów i uczennic co do pochodzenia i narodowości, uczynionej przez samą władzę szkolną wskutek cyrkularza okręgu wileńskiego w szkole realnej w Dyneburgu odnaleziony został nie mniej i nie więcej, jak tylko jeden Lotysz uczeń. W gimnazjum prywatnym p. Sacharowa niema ani jednego Lotysza, w szkole Handlowej jest jeden uczeń Lotysz ale ten przybył z Mitawy. W dwóch miejskich szkołach i Lotysz. W szkołach zaś ludowych początkowych, a także w szkole kolejowej kolei Warszawsko-Petersburskiej uczy się przeszło 600 dzieci płci obojga, jest tylko jedna dziewczynka Lotewka. W 3-ch gimnazjach żeńskich, jak rządowych tak i prywatnych, niema ani jednej uczennicy Lotewki. W szkole kolejowej kolei Rysko-Orłowskiej jest 4 dzieci lotewskich.

## Rola Kobiety Polki w dobie obecnej.

Morałów prawie nie będą, zaznaczam tylko, że słowa me zwracam do kobiet ludzi, a nie kobiet lalek o ptasim mózgu i lukrowym serduszkem.

Jeżeli chcą, niech pozostaną w swej roli «bawidełek», «ubóstwiających przez ród męski, póki brama młodości czyni je wabaciami, pociągającymi, grającymi na nerwach — nie zawsze misternie.

Grzechu utraty młodości, ród męski

kobietom lałkom nigdy nie wybiosa i słuszenie czyni. «Bawidełko», straciwszy swą jedyną rację bytu, spychane są powoli poza nawias życia, stają się beznieżnymi grzmiakami, na które się patrzy z politowaniem, a nawet wzgardą.

W narodzie naszym kobieta człowiek odegrała zawsze wielką rolę, wszyscy o tem wiedzą, więc o Polkach z przeszłości dalekiej i bardzo nam bliskiej wspominać nie będą. Jaka jest dziś rola kobiety człowieka w narodzie?

Straszną idzi narodowych pozostać musi zawsze, bo może nigdy nie przestaną wiać prądy rzekomo postępowe, zwalczające najpiękniejszą drgulem zbiorowej duszy narodu polskiego; krzewicielką «oświaty i kultury polskiej» będzie musiała być długo jeszcze, bo nieprędko rząd polski umie te sprawy całkowicie w swe ręce; filantropką również pozostać musi do czasu zupełnego przekształcenia się bolączki społecznej jaką jest filantropja, w dobrze, rozumnie, zorganizowaną pomoc społeczną.

Ale dziś, gdy rząd polski postawił kobiety w rzędzie całkowicie równoprawnych obywateli, znaczenie ich wzrosło, a zarazem należy do obywatelki na wszystkie — zarwała z dorywczością myśli, dążeń i prac.

Każda, kończąc szkołę niższą czy średnią musi wejrzeć w siebie, polityczną z siłami fizycznymi i umysłowymi, wyszukać jakieś upodobanie i zamilowanie do tej czy innej pracy i przygotowując się do niej, nie pozwolić, by ktoś lub coś, wytrąciło z obranej drogi.

Studia uniwersyteckie nie dla wszystkich są odpowiednie, przecie to samo powieścić trzeba i o młodzieży męskiej. Zamilowanie naukowej, rozwój umysłowy decydująca tu rolę grać winien.

Dzisiejsza młoda ciatała na wykłady, oby się pochwalić studjami uniwersyteckimi, ale przykoczonymi żadnej korzyści, gdy się je jako młode zapieć czasu traktuje, powinna być powstrzymana.

Do pracy społecznej ideowej, o której nawet płatnej, nikogo znaleźć nie można, bo młody świat kobiecy dla armii bohaterkiej spracuje, ale na «ostry miłosierdzia amatorów niema, albo w biurach na maszynkach wystukuje, chwile wolne spędzając w uniwersytecie, z oburzeniem przyjmując propozycje «poświęcenia się» dla sprawy ogólnej.

Co będzie, gdy wojna się skończy i «praca» dla armii będzie zbyteczną? Co będzie, gdy wrócą niewalidzi i spokojną pracę biurową im ustąpić trzeba będzie? Co wreszcie się stanie, gdy przy umiarkowanym życiu naszem, władze dojdą do przekonania, że młodzieńskie siły powinny być użyte na terenach bardziej intensywnych, tworzącej pracy, a mechaniczną pracę biurową, przekazać słabszym, starszym jednostkom, wymagając od młodych więcej samodzielności, niż to dziś młodzieńskie pracowniczki wykazują?

Przed młodemi, a chcącemi pracować istotami, wszystko dziś stoi otworem; niema dziedziczy niedostępnej dla kobiet, ale będąc równorzędnymi obywatelkami kraju, nie można kompromitować się, pracując bez przygotowania, dorywczo, byle jak, póki bieda zmusza.

Aby uniknąć smutnej roli istoty, nie wiedzącej co z sobą począć, w bolesnym przeświadczeniu, że są do niczego — a męka zwycięzcy nie mogących znaleźć — trzeba pomyśleć o stanie się niezbędnym kółkiem w obrzynie machinie życia zbiorowego narodu. Każdy mężczyzna coś na świecie robić musi, taki mus i kobiety obowiązuje.

Jest teren dotąd mało wyszukany przemysłu i handlu, obejmujący tak wielki zakres nauki i pracy, że dla wszystkich miejsce się na nim znajdzie.

Z obrzynie bogactw nierozwiniętego jeszcze przemysłu naszego, wytwórczość rąk kobiecych wnieść może podstawy do odbudowy ekonomicznej Ojczyzny naszej, bez której odbudowa granic trwała być nie może.

Zginęły bezpowrotnie przegrady kastowe; do przemysłu, handlu do



rekordzielnictwa, bez obawy sponte-  
flaa, śmiało stanąć można.

Po całej Rzeczypospolitej rozlega  
się nawoływanie o stworzenie wła-  
snego przemysłu i handlu, obok więc  
intensywale w tym kierunku pracują-  
cych mężczyzn, kobiety staać powin-  
ny do apelu, a zdobywszy gruntownie  
sztabe jakiegos rzemiosła, mającego  
zapewnić wyniki zbytu, spełnią nie  
tylko rolę budowniczych Ojczyzny, ale  
zapewnią sobie absolutną niezależność,  
mogąc pracować akordowo, nie opusz-  
czając nawet ognisk rodzinnych.

Z inicjatywy Narodowej Organi-  
zacji Kobiet, pod opieką Sekcji Oświe-  
cenia publicznego, organizuje się szko-  
ła rzemieślniczo-przemysłowo-fabrycz-  
na dla kobiet i dziewcząt od lat 14 tu.

Stać się ona powinna zaczątkiem  
wielkiej w przyszłości idei.

Emilia Węslawska.

## Senne miasto.

«Czyby mnie kto zapytał, jaka jest naj-  
bardziej charakterystyczna cecha Wilna, ude-  
rzająca przedewszystkiem w oczy każdego  
przybyłego z innych dzielnic Polski — od-  
powiedziałbym bez wahania, że cechą tą jest  
sennaść.

Dla sprawdzenia słuszności mego twier-  
dzenia majd, miły czytelniku, do sklepu spo-  
żywczego i kup sobie dwie bułki, ćwierć  
funtą masła i kawałek sera.

W sklepie pusto. Za ladą drzemie, sto-  
jąc młodzieniec o bladej, apatycznej twarzy.  
Gdy uda ci się zwrócić jego uwagę, zacnie  
się nieskończenie długa i skomplikowana  
operacja wyszukania żądanych wiktuałów,  
odcięcia odpowiedniej porcji, odważenia jej,  
wreszcie zawinięcia w brudny papier i ob-  
wiązanie sznurkiem. Kiedy nareszcie wszyst-  
ko to razem zostało po upływie 25 minut  
szczęśliwie zakończone, apatyczny młodzie-  
niec przystępuje do mozolnego obliczenia  
należności, niestety jednak okazuje się, że  
zapomniał, co się miał w związku już  
paczce. Przy twojej pomocy i ta trudność  
zostaje pokonana, gdy jednak placisz pięć-  
dziesięciomarkówką, po długim grzebaniu w  
szufladzie, młodzieniec zawiadamia cię, że  
nie ma reszty... Straciłeś przeszło pół godzi-  
ny drogiego czasu — i wychodzisz ze sklepu  
z niczem.

Ten sklep spożywczy z sennym młodzień-  
cem za ladą jest symbolem całego życia wileń-  
skiego.

Śpią urzędnicy w biurach, śpią różne  
towarzystwa i instytucje polityczne, społecz-  
ne i kulturalne.

Każda inicjatywa spotyka się ze stereo-  
typem: «Ho, ho, to bardzo trudno zro-  
bić...»

Cheesz zwołać zebranie — odpowiedzą ci:  
«Byłoby dobrze, ale ludzie pewnie się nie  
zejdą...»

Jeżeli udało ci się przeczłyczyć pesy-  
mizm miejscowych działaczy i zebranie zo-  
stało zwołane, w godzinę po oznaczonym  
terminie z północnej pięćdziesiątce zaproszo-  
nych osób zjawi się... czterech, pogawędzi dobro-  
dusznie z godziną i, czując sennaść nieprze-  
partą, powlecze się melancholijnie ku do-  
mowi...

Kiedy mówisz do nich z zapalem o or-  
ganizowaniu się, o potrzebie wyłożonej pra-  
cy w tym czy innym kierunku — wszyscy ki-  
wają melancholijnie głowami i przyznają ci  
rację, ale okazuje się potem, że do wykonania  
zamierzonych prac niema wcale ludzi.  
W Wilnie jest pono sto trzydzieści tysięcy  
mieszkańców, ale niema wcale ludzi do  
pracy!

Caniesz dokoła siebie atmosferę dzwone-  
go bezwładu, jakby ludzie tutaj oddychali  
nie powietrzem, lecz chloroformem.

Śpią twoi słuchacze na apatycznym ze-  
braniu, czasem tylko któryś z nich zbyszta  
przez sen Iksa lub Ygreka za to, że śpi ina-  
czej, niż on sam. Śpi woda w kałużach, śpi  
koń dorobkaraki i jego właściciel, śpi do-  
my, drzewa i stare parkany, śpi wszystko...

Brr... rzucam pióro, bo czuję, że sam  
usnę za chwilę!

Przegonia.

## Sprawy polskie.

### Niezdowolenie w Cieszyń- skiem i na Orawie.

Niemal przed samem opuszczeniem  
Orawy Czesi dopuścili się nowych  
gwoltów nad ludność polską. W nie-  
dzielę 8-go bm. aresztowali w Nowym  
Targu kilku najwybitniejszych obywa-  
teli i dopiero wskutek energicznej po-  
stawy ludności wypuścili. Areszto-  
wano też siostrę znanego działacza  
spisko-orawskiego ks. Mahaja, Józefę  
Mahajównę i po przetrzymaniu jej  
lekko ubranej i wątej osoby, mimo  
silnego mrozu w nieopalanym aresz-  
cie przez noc całą, wywieźli w auto-  
mobilu pod eskortą żandarmerii w  
stronę Różnowki. O dalszych jej  
losach nie wiadomo.

W Cieszynie odbył się wiec nau-  
czycielstwa polskiego w liczbie 700  
osób, który zaproteutował przeciw  
nowej linii administracyjnej, zarządzo-  
nej przez komisję plebiscytową. Uda-  
ło się do prezesa jej, hr. de Manne-  
ville, i wręczono mu ten protest. Rów-  
nocześnie odbył się wiec wójtów i  
rad gminnych, którzy protestowali  
przeciw utworzeniu starostwa w Kar-  
winie. Deputacji tego wiecz. hr. de  
Manneville nie chciał przyjąć. Wójt-  
wie uchwalili znów protest przeciw  
takiemu postępowaniu komisji.

### Legenda o pogromach w Polsce.

Wysła w druku w Waszyngtonie  
książka senatora Morgentana o misji  
jego w Polsce. Morgentan pisze:

«Udało nam się skonstatować,  
że żądany pogromów w Polsce nie  
było. Pewne ekcesy, których wszyscy  
żałują, miały miejsce. Pracycy ich  
szukać trzeba na granicy ekonomicz-  
nym (paskarstwo), a nie na granicy  
religijnej. Wypadki te miały miejsce  
w ośmiu miejscowościach na terenie  
operacji wojskowych, podczas pierw-  
szych miesięcy organizacji administra-  
cyjnej Polski. To ich może usprawie-  
dliwić i z tego powodu nie można  
pociągać do odpowiedzialności władz,  
które w swym czasie nie były jeszcze  
zorganizowane».

Bez komentarzy.

## Ze świata.

### Dzień roboczy w Rosji.

W całej Rosji sowieckiej przedłu-  
żony jest dzień roboczy. Początkowo  
wprowadzono to w miastach, położo-  
nych w pobliżu frontu, gdzie powięk-  
szono dzień pracy o 1 do 2 godzin.  
Następnie wprowadzono to i w in-  
nych miastach. Wobec ostatecznej de-  
zorganizacji transportów niezbędna  
jest praca natężona, jako jedyny śro-  
dek stworzenia gospodarki państwo-  
wej. Władze sowieckie, objawiaj  
rząd państwa, ogłosili robotnikom wpro-  
wadzenie 8-godzinnej dnia pracy i  
obecnie nie zrzekają się tej normy.  
Żaby systemowi temu dać trwałe pod-  
stawy, obecnie ogłaszają, iż niezbęd-  
na jest praca nieograniczona norma.  
Trzeba pracować. Niechaj obecnie w  
okresie rozstroju państwowego klasa  
robotnicza świadomie zrzeknie się nor-  
my 8 godzinnej, niech pracuje 10, 12  
godzin, — tyle, ile będzie tego wyma-  
gała potrzeba. Towarzystwo robotnicy  
zgodzili się na tę retorikę. Niechaj  
ich przykładem przejmą się wszyscy.

## Wiec ludowców.

Rzucane w sposób demagogiczny  
hasło dzisiejszego wiecz. ludowców:  
«Co będzie z ziemią?» zgromadziło,  
jak to łatwo było przewidzieć, dość  
liczne rzesze włościanstwa okoliczne-  
go. Inicjatorzy rozumieli dobrze, że  
granie na instyktach mas i wyzyska-  
nie hasła obdarowywania ziemią jest  
najłatwiejszym środkiem zdobycia  
ciwilowego posłucha i takich oklas-  
ków. Nie dziw więc, że przybyło na  
wezwanie wielu włościan, a nawet na-  
leżących do różnych organizacji, nie  
mających z ludowcami oraz ich tutej-  
szymi przedstawicielami nic wspólnego.

Pierwszy dzień zorganizowanego  
w ten sposób zjazdu, pomimo udziału  
posłów sejmowych z Warszawy,  
wykazał nadzwyczajną jałowość i niz-  
ki poziom umysłowy mówców. Przesy,  
demagogiczne podbijanie bębna i ka-  
dzenie włościanom, wprawianie w nich,  
że oni jedni są powołani do rządów  
krajem i władaniem ziemią, że są oni  
jedynymi patriotami, a ich awrogo-  
wie, panowie i szlachta zaprzepaścili  
Polskę w przeszłości — oto niewy-  
szukane w prostocie swej argumenty,  
którymi mówcy starali się pozyskać  
sobie słuchaczy.

Wymyślali sendekomy, nie uważali  
jednak za właściwe wyjaśnić, że wła-  
śnie ci sendecy chcą reformy rolnej,  
ale takiej, która rzeczywiście dałaby  
ziemię włościanom, a jednocześnie po-  
dałaby stać gospodarzy całego kra-  
ju. Jeden z mówców, p. Helman, wy-  
głosił długie i krzykliwe przemówie-  
nie, w którym, pomimo najwięk-  
szych wysiłków, niepodobna było dopatrzeć  
się jakiegokolwiek sensu i myśli prze-  
wodnej. Wyrazy bez związku, wy-  
krzyki, teatralne gesty, wskazywanie  
na sztandar, wzywianie obecnych do  
jakichś przysięg — wszystko to trwa-  
ło bardzo długo i mówca nie był w  
stanie ani wybrnąć, ani skończyć.  
Dopiero chryпка przyszła z pomocą.

Podkreślić należy, że wielu spo-  
śród słuchaczy orjentowało się wi-  
docznie co do demagogii organizato-  
rów wiecz. gdyż świadczyły o tem  
dość liczne i dowolne uwagi. Było  
jednak sporo włościan, nastrojonych  
bardzo radykalnie, którzy przy omaw-  
ianiu sprawy wykupu ziemi od wiel-  
kiej własności podnieśli długotrwałą  
wezwałę i nie szczędzili wymyślań pod  
adresem mówców.

Naogół wiec sprawia wrażenie, że  
jego organizatorowie pragną przede-  
wszystkiem za pomocą swojej roboty  
dochrapać się godności poselskiej.  
Biedna jednak będzie Polska, jeżeli  
ludzie z takim bagażem umysłowym  
mieliby zdecydować o jej losie i wy-  
stępować w roli prawodawców.

W—i.

Twórcą szczegółowego programu  
pruskiej polityki antypolskiej nie Bi-  
smark lecz Fryderyk II zwany Wiel-  
kim.

Walka o ziemię przez zabieranie,  
wykupowanie, zakaz tworzenia osad,  
kolonizację, wywłaszczenie.

Tamowanie wzrostu liczby ludności  
polskiej.

Zniszczenie praw językowych In-  
dności polskiej w dziedzinie szkolnic-  
twa, sądownictwa, administracji, zrze-  
czenia i zgromadzenia się. Walka o  
język polski pomiędzy rządem pruskim  
a kościołem katolickim. Wzmocnienie  
życiowo niemieckiego — fundusze ga-  
dziszowe.

Ujemne wyniki walki po stronie  
polskiej. Emigracja; utrata ziemi, po-  
wolny rozwój gospodarczy ludności  
polskiej w miastach; braki umiejęt-  
ności w zarządzie kraju, sądownictwie,  
szkolnictwie.

Wyniki dodatnie dla żywiołu pol-  
skiego: rozwój uświadomienia naro-  
dowego; wartość opinii; wyładowa-  
nie energii w kierunku obrony intere-  
sów narodowych i tworzenia samo-  
pomocy; ścisły podział dziedzin pracy;  
wyrobienie myślności publicznego; zyski  
ekonomiczne; ufałość we własne siły.

— Z Komisariatu Gene-  
ralnego. Dotychczasowy zastępca  
przedstawiciela Komisariatu Gene-  
ralnego Ziem Wschodnich w Warszawie,  
p. Stanisław Kozakowski, ustąpił z  
zajmowanego przez stanowiska. Za-  
stępca przedstawiciela mianowany za-  
stał dotychczasowy naczelnik wydzia-  
łu gospodarczego w ekspozyturze Ko-  
misariatu Generalnego, p. Mieczysław  
Porowski, z podaniem do kate-  
gorji szefa sekcji.

— Kursy dla dorosłych.  
Polska Macierz Sz. Z. Ws. w Wilnie  
zawiadamia wszystkich, którzy zap-  
isali się na kursy języka polskiego,  
urządzone przez Macierz, że nowy  
kurs rozpoczął się w końcu bieżą-  
cego tygodnia.

Osoby zainteresowane tymi kursa-  
mi, tak pp. nauczycielki, jak i stu-  
chacze zechcą przyjść d. 19 lutego t. j.  
w czwartek o godzinie 6-jej popołu-  
dnia, do Biura P. M. Sz. Z. Ws., ul.  
Benedyktyńska 2 dla ułożenia godzin  
nauki i omówienia wszelkich kwestji  
związanych z kursami.

— Z Inspektoratu Okrę-  
gowego Związku Harcer-  
stwa Polskiego. Należytem  
przypomina się wszystkim harcerkom  
przybywającym i mieszkającym w  
Wilnie, a nie wchodzącym dotychczas  
w skład Hufca Wileńskiego, o obo-  
wiązku meldowania się. (W terminie  
siedmiodniowym po przyjeździe).

Druhny, które do dn. 22 lutego  
r. b. nie zameldują się w Kancelarii  
Hufca Wileńskiego (Piec Katedralny 4,  
II piętro, Referat Prasowy) pomiędzy  
godziną 4 a 5 codziennie, tracą pra-  
wo noszenia odznak harcerskich.

— Rzemieślniczy Bank Lu-  
dowy (współdziałal z ograniczoną  
poręką) w najbliższym czasie rozpo-  
cznie swe czynność.

Na odbytym w dn. 14 bm. posie-  
dzeniu Zarządu i Rady banku zostali  
wybrani: na prezesa Rady p. Ludwik  
Maculewicz i na prezesa Zarządu —  
inż. Leon Perkowski.

— Zboże dla Wilna. Od ks.  
posła Maciejewicza dowiadujemy się,  
iż w piątek minister sprawozdacji, Si-  
wiński, wysłał już nową partję zboża  
do Wilna, w liczbie narazie 5 wago-  
nów.

Przy najbliższej możliwości będą  
wysłane dalsze wagony.

— Osobiste. Na dni kilka  
przybył do Wilna poseł do Sejmu, ks.  
kan. Stanisław Maciejewicz.

— Praktyczne kursy ko-  
operacji, Rachunkowości, Towar-  
rzystwa dla pracowników sklep-  
owych. Wykłady rozpoczną się 16. II. o  
6 g. w w lokalu z Polak. Gimnaz. (Wi-  
leńska i b. Gaberz.). Przyjęcie podań  
od kandydatów odbywa się w Biurze  
Informac. Tow. Popierania Kooperacji,  
ul. Wileńska 86 od g. 10 do 3-ciej  
w poł.

— W dowód uznania dla  
pana Seweryna Bohuszewicza, opu-  
szczającego stanowisko podprokura-  
tora przy sądzie Okręgowym w Wil-  
nie z powodu mianowania go na są-  
dziego okręgowego, koleśki i współ-  
pracownicy składają do administracji

## Kronika Wileńska.

### KALENDARZYK.

Bań: Faustyna.

Iskra: Janjany.

Pejuirz: Sabiny.

Wschód słońca—o g. 7 m. 10.

Zachód słońca—o g. 5 m. 18.

### — Kordon dezynfekcyjny.

Dowiadujemy się ze źródła dobrze  
poinformowanego, że za dni kilka ma  
być wprowadzony specjalny kordon  
dezynfekcyjny, między obszarem Ziem  
Wschodnich a Kongresówką. Rzeczą  
będzie polegała na tem, że wszyscy  
wyjeżdżający stąd będą poddawani  
(jeśli chodzi o jazdę z Wilna do War-  
szawy) w Biłymstoku oględzinom i  
kapieli, a rzeczy ich będą dezynfek-  
wane. Czyta się to wskutek coraz  
większego szerzenia się tyfusu i s o-  
bawy przeniesienia zarazy na zachód.

Zarządzenie to, słuszne w zasa-  
dzie, skrytykował bardzo Wileński  
wyjeżdżający w kierunku Warszawy.  
Nam się wydaje, iż należałoby zastoso-  
wać je przede wszystkim w stosun-  
ku do obszarów, położonych bardziej  
na wschód. Stamtąd szerzy się wła-  
śnie tyfus. Kordon dezynfekcyjny trze-

ba przede wszystkim przeprowadzić  
głuszę na linii Święcia, Wilejki itd.  
Wiele osób przybywa do Wilna z o-  
kolic świeżo uwolnionych od bolsze-  
wików, bez żadnych oględzin i kwa-  
rantanny. Ze dotychczas nie przed-  
sięwzięto odpowiednich środków o-  
chronnych, to albo karygodne nie-  
dbalstwo, albo niedająca się odmal-  
dować śmiałość. Kogoż mamy winić  
o to, że w Wilnie szerzy się zaraza.

— Powszechne wykłady  
uniwersyteckie. Dnia, o godz. 6  
odbędzie się w auli Śniadeckich wy-  
kład X. prof. Br. Kazimierza Zim-  
mermana na temat «Polityka narodo-  
ściowa Prus na ziemiach polskich —  
w zarysie historycznym».

Treść wykładu: Szkody wynikłe  
dla interesów polskich z niezajmo-  
wości polityki Prus. Jednostkość kie-  
runku tej polityki od czasów Fryde-  
ryka Wilhelma I do Wilhelma II.  
Podrzędność odchyłań od zasadniczej  
linji w latach 1815—1830, 1841 do  
1849 i 1890—1894. Istota państwa  
pruskiego nie uznaje odrębności inte-  
resów ani współzależności narodowości  
żyjących na terenie Prus, lecz roz-  
mie tylko zupełną ich asymilację.



naszego pisma 230 mk, przeznaczając tę sumę, zgodnie z Jego życzeniem, na szpital zalogi na Antokolu.

Zwyczajne zebranie Związku Ludowo-Narodowego odbędzie się w poniedziałek 16 bm., o godz. 7-ej wiecz. w Sekretarjacie (Tatarska 5, m. 1). Na porządku dziennym między innymi: sprawozdanie polityczne, sprawa wyborów, kwestje organizacyjne itp. Pożądanym jest liczny udział członków.

Zarząd Koła Polek składa serdeczne podziękowania p. Gustawowi Korsakowi za hojny dar w postaci wielkiej ilości wszelkich nasion. Nasiona te można będzie wkrótce nabywać w hurtowni Koła — Biskudnia № 12 od 10—3-ej.

Ogólne Zebranie Chrzęsto. Zawod. doręczarzy odbędzie się w poniedziałek, 16 bm. o g. 9 rano w Centrali—8-to Jaska 21.

Koncerty kmeralne zespołu im. Moniuszki odbędą się w dniach 27 lutego, następnie w marcu, kwietniu i maju. Udział w pierwszym koncercie wezmą: Wanda Bohuszewiczówna, Helena Szymo-Kulicka i zaproszony wiolonczelista p. Sznajder. Bilety sprzedawane będą w cukierniach obu Straliów od piątku 20 bm. 20% zysku przeznaczają się na Bratnią pomoc. Kierownikiem artystycznym koncertów jest jak dotąd Ignacy Malka Ledóchowski.

Komedja — Spiew — tańce. Komitet Pań dnia 16-go lutego o godz. 8 1/2 w. urządza wieczór Artystyczny «Komedja — Spiew — Tańce» — następnie bal i bufet na rzecz nowootwierającego się i Btopowego szpitala w sali «Apollo» — Wronia 5. Bilety do nabycia w księgarniach: Makowskiego i Zawadzkiego oraz w cukierniach: Strali — czerwony od 5—8 pp., Sztrali — zielony — cały dzień. Łoże i parter dostawiane u hr. Felixowej Platerowej—8-to Jerska 17.

Teatr Polski na Pohulanach. «Dziady» Mickiewicza powtórzone będą po raz drugi w poniedziałek; dalsze przedstawienia tego wspaniałego dzieła we środę i piątek. Ze względu na długie trwanie przedstawienia, rozpoczynać się będą od poniedziałku przedstawienia «Dziadów» wyjątkowo o godz. 7-ej; koniec przed 11-tą.

Dziś «Dom otwarty», we wtorek na zakończenie karnawału po raz ostatni «Małżeństwo Lolli». W próbach «Dożywocie» Fre-dry i «Konstytucja» Gorczyńskiego.

Operetka polska. Dzisiejsze przedstawienie wypełni barwny wodewil A. Philippa «Warszawiacy w Ameryce», urozmaicony tańcami i ewolucjami. W głównych rolach wystąpią: Pillati, Szosland i Muszyńska. W akcie 1-ym wykonany zostanie krakowiak, w akcie 3-cim tańce: mattelot i «mol-ly». Akcja wodewilu toczy się w Ameryce. Wszystkie dotychczasowe przedstawienia tego wodewilu cieszą się niesłabnącym powodzeniem, ściągając do teatru tłumy publiczności.

Jutro, w poniedziałek—odbędzie się 2-gi

występ utalentowanego artysty opery warszawskiej, Stanisława Boguckiego w «Halce» operze narodowej S. Moniuszki. W rolach głównych Z. Wojnowska i W. Janota.

Polski Teatr Ludowy (plac Ratuszowy). Dziś, w niedzielę, wystawia po cenach umiarkowanych: «Na łonie natury», wesołą komedję w 2 aktach M. Bałuckiego. Odbędzie się dwa przedstawienia. Początek 1-go przedstawienia o g. 6, a 2-go—o g. 8 w.

Jutro, w poniedziałek, wystawiona będzie nadzwyczaj wesoła, dawno w Wilnie nie grana komedja w 3 aktach M. Bałuckiego p. t. «Grube ryby». Odbędzie się dwa przedstawienia.

Z ruchu wydawniczego.

«Ziemia Wileńska». Nr. 7 «Ziemi Wileńskiej» przynosi nam obfitą i różnorodną treść. Na wstępie mamy artykuł na czasie: «Pokoju chcemy—oszuścić się nie damy», dalej artykuł autora włościańskiego «Ku światłu», «Kilka słów o pisarzach gminnych», «Listy z Warszawy», patriotyczny wiersz włościanina: «Głos z kresów», «Co mówiono na Zjeździe dzierżawców?», «Co mówi nasz lud?» itd. Obfity materiał znaj-

dziemy w licznych listach ze wsi i korespondencji z «Koła młodzieży». Materiał bieżący uwzględniony jest obficie i aktualnie.

Z rysunków mamy mapkę wybrzeża Bałtyku i doskonała podobizna Lenina. Dodatki «Gospodarz włościański» i «Koło młodzieży» przyniosą nie mniej obfitą i odpowiadającą potrzebom wsi treść. Za bardzo na czasie uważamy artykuł prof. Ludkiewicza o chorobach zakaźnych z rysunkami.

«Przyszłość». Wkrótce ukaze się drugi numer dwutygodnika «Przyszłość». Numer zawiera następującą treść. Na chwilę obecną. Wielkość szarego dnia. F. Kodzia. Spadek.—K. Leczyckiego. Komitet litewsko-polski. U zapomnianych (głos nau-cielki ludowej). Jeszcze o sprawie rolnej. Przed wyborami na kresach. Ruch organizacyjny i umysłowy. Na marginesie.

Każdy numer jest zaopatrzony w zupełnie słuszną, nawet jak na te ciężkie czasy, sentencję moralną. «Kup numer naszego pisma, ale nie daj go przyjacielowi. Niech sam kupi. Dwie marki nikogo nie zubożą, a przyczynią się do podniesienia piśmiennictwa krajowego».

Wydawcy: Stanisław Brzostowski i Leon Perkowski. Redaktor: Aleksander Zwierzyński.

IGŁY do maszyn pończosznich wszelkich systemów, fabryczny skład części do maszyn do szycia Józef GOLDMAN, WARSZAWA, ul. Śniadeckich № 6. (dawn. Kaliksta) tel. 268-71

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE Ataki w zupełności ustają. OBJAWY (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Bolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna, jak woda. Język obłożony. Gorączka i kwas w nstach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkiach. Bóle i zawroty głowy. Silne snerwowanie. OBJAWY (podczas ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej—w pasie—krzyżu i sięga aż pod łopatkę. Wzdęcia brzucha, rozsądzenie żeber i parcie na kiszki, stolcową. Brak tchu, oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, łożączka. Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog H. Niemojewski, Warszawa, Nowy-Świat 16, m. 27. S. RUDNICKI, — WILNO, WILEŃSKA 2.

Pierwszorzędne firmy francuskie różnych branż poszukują we wszystkich większych miastach w Polsce przedstawicieli i agentów, dobrze sytuowanych, z poważną klientelą. Poważni i reflektanci z referencjami, zechcą nadsyłać oferty o ile możności w języku francuskim lub niemieckim pod adresem: Comptoir general d'importations, Warszawa, Kopernika 11.

FABRYKA OGNIW ELEKTRYCZNYCH „SUCHY ELEMENT ELEKTRYCZNY” w Zawierciu istniejąca od 1908 roku wyrabia: Elementy suche. Elementy do nalwania czystą wodą. Elementy zbiorowe o napięciu 3 volt i wyżej różnych rozmiarów po cenach konkurencyjnych. Przy porównaniu cen prosimy zwrócić uwagę na gwarantowaną wydajność naszych elementów. Postawa natychmiastowa ze składu w Warszawie. Wyłączny zastępca: Inż. F. Omiljanowski, Warszawa, ul. Czackiego 8, tel. 30—60.

Poliklinika i Szpital Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej, Wilno, Wileńska 28. W Poliklinice przyjmują lekarze specjaliści chorób wewnętrznych, kłbicznych, chirurgicznych, oczu, gardła, uszu, nosa i zębów. W szpitalu wydziały: wewnętrzny, chirurgiczny i położniczy. Gabinet Roentgena. Laboratorium. Przyjęcie chorych od 11—2 i od 5—7 w. (wieczór tylko chorych na zęby, uszy, nos i gardło).

Ważne dla miejscowego konsumenta, prowincji i kooperatyw KOOPERATYWA „PRACOWNIK” Wilno, Wielka 96. Oddział skór. Wielki wybór: rozmaitych zelówek, skór, chromu, hamburskiego towaru i t. p. oddział wyrobów tytoniowych. otwarty został

WYSTRZEGAJCIE SIĘ FALSYFIKATÓW!! Wobec tego, że w sprzedaży ukazały się podrabiane tabletki sacharyny Żądajcie wszędzie tylko sacharyny w tabletkach „SŁAD” najlepszego gatunku z naszą marką fabryczną i czerwonym napisem »SŁAD« na każdym pudełku. Fabryka i kantor: Wilno, W. Stefańska 32. Dla kooperatyw i instytucji wojskowych—ustępstwo. WYSTRZEGAJCIE SIĘ FALSYFIKATÓW!!

W pracowni przy magazynie maszyn do pisania przyjmuje się do naprawy i kupuje i sprzedaje maszyny do pisania różnych systemów. I. LACKIEGO Wielka 25, wszystkie systemy. Obstalunki, wykonywa się prędko i akuralnie.

Dr. W. Wołodźko Ordynator szpitala św. Łazarza choroby skórne i wener. Przyjmuje od 12—2 i od 5—6. Zawalna 22.

Dr. Władysław Golimont ordynator szpitala śgo Łazarza. Choroby skórne i weneryczne przyjmuje od 4—6. Zawalna № 8.

Doktor D. Kenigsberg Choroby weneryczne, syfilis (606, 914) i skórne. Przyjmuje od 11—2, 4—7, 8-to Jerska № 4.

Dr. med. S. Kapłan Spec. chorób wenerycznych, syfilis (606—914) i skórne. Od 9—12 i 3—7. Wileńska 11 m. 1. Wejście z zaułk. Benedyktynsk.

Dr. Aleksander LIBO Choroby: uszu, gardła i nosa Zawalna 22 m. 6. Od 11—2 i 6—7.

Dr. I. Abramowicz Piwna 7—1 (obok Ostrej Bramy). Choroby skórne, syfilis (606, 914) i weneryczne. Przyjmuje 10—1 i 4—7

Dr. Wacław Makarewicz choroby: weneryczne, syfilis «606» i «914», skórne i moczopłciowe. przyjmuje od 10—1 po poł. i od 5—7 w Wileńskie 12—1. rk

Dr. L. Jastrzębski b. ordyn. dziecięcego szpit. ks. Oldenburskiego w Petersb. przyjmuje chor. 5—7. W. Pohulancka № 20.

Dr. Popilski choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 8—12 i 4—7. W. Pohulancka 2 róg Zawalnej.

Dr. Koneczny choroby zębów, sztuczne zęby. Jagiellońska 7—2, od g. 10 do 12 i od 5 do 7.

Zęby sztuczne na angielskim kauczuku, korony złote «dukat»—mosiki. Przeróbka złe dopasowanych zębów. LUDWISAR-dentyst. L. Minkier, SKA № 4.

1-sza wyższa Wileńska Szkoła Kroju i Szycia garderoby damskiej według koordynowan. systemu byłego nauczyciela Petersburskiej krawieckiej Akad. przyjmuje zapisy na kursy dzienne i wieczorowe. Dominikańska 14. LUDWIK STANKIEWICZ.

W Niedzielę 15-go Lutego b. r. w sali Klubu przy Lidze-Robotniczej odbędzie się pierwszy Familijny Wieczór, orkiestra wojskowa, tańce, deklamacje, gry towarzyskie i t. p. na co zapraszamy swoich miłych gości. Wejście po 5 m. i za rekomendacją członków. Część z tego dochodu na chorych i biednych majstrów cechu szewskiego.

W jedności siła. Na mocy uchwały walnego zebrania Członków Stowarzyszenia Właścicieli nieruchomości m. Wilna od 25/I 1920 r. Wpisowe członków ma wynosić 5% od podatku miastowego Zarząd prosi wszystkich właścicieli nieruchomości w ich własnych interesach zapisywać się w poczet członków w biurze Stowarzyszenia — Ofiarna 2 m. 12 od 5 do 7 w. lub u skarbnika p. Stanewicza—Jagiellońska № 3, Bank Wz. Kredytu od 10 do 3 g.

Potrzebni są chłopcy i dziewczęta do roznoszenia gazet. Zgłaszać się z rekomendacjami do Administracji «Dziennika Wileńskiego» od 10—3.

Haliny Jasinskiej Pracownia Fotograficzna. Specjalność portrety Wileńska 25-4 469

Skład materiałów aptecznych i kosmetycznych M. ELPERINA. WILNO, róg Rudnickiej, naprzeciw kościoła W.W.Świątych. Hurtowa sprzedaż wszelkich towarów.

Pomocnik księgarski (lub pomocnika) potrzebny (a) od zaraz do większej księgarni. Oferty z odpisem świadectw i rekomendacjami pod «Księgarnia» do Admin. Dz. Wil.

poszukuje posady gospodyni wiejskiej lub apteczkowej z kilkoletnią praktyką z poważnymi rekomendacjami. Montwiłowska 20. Gierwiałowska.

poszukuje się ogrodnika do prowadzenia warszawnych ogrodów. Makowa 9 m. 2.

putynowana buchalterka poszukuje pracy na parę godzin dziennie. Oferty pod «rytmowana» składać w administracji.

Potrzebny na czas do kwietnia inteligentny rolnik-gospodarz dla dokonania rejestracji strat wojeanych z kilku majątkach. Możliwa potem stała posada. Wiadomość Montwiłowska 20. 4064.

Osoba obeznana z Kancelarją i dobrze władająca piórem może otrzymać posadę Sekretarza u Sędziego pokoju na prowincji. Pierwszeństwo otrzyma znający prawo i który służył już w Kancelarjach Sądowych, u Adwokatów i t. p. Oferty składać Zarzeczna 28 m. 1. 4083

Dzierżawa. W odległości 30 wiorat od Wilna folwark około 360 dziesięcin ze zrobionym zasiewem oziminy na dogodnych warunkach do wydzierżawienia. Wiadomość Montwiłowska 20. 4064.

Kupuję dobrą cenę (prywatnie) za antyki, cenności brylanty, per-czy, zegarki, lom-bardowe kwity i zęby sztuczne Leon Poezter Tatarska 20—17.

1 rb. pudełko najleps. pasty do obuwia. W. Zali, Szopasowska 5

Sprzedaje się szafa i nożna maszyna do szycia Wiel. Pohulancka 17. piekarnia.

Do sprzedania pianino z powodu wyjazdu 1-a Raduńska 19—4 od 2—3 g.

Do sprzedania place z domami i bez domów Wesoła koło mostu zapytać w Aptecz. Zajęczkowskiego 22

Kupuję PIANINA, FORTEPIJANY maszyny do pisania, kasy ogniotrwałe i in. i gramofony. Placę najwyższe ceny. Za rekomendację placę duży procent. Magaz. Szawedansa. Wileńska 10.

Do sprzedania resztki biadostkowych kastorów na męskie i damskie kostjmy w rozmaitych kolorach — 2 arsz. ster. po 30 mk. arszyn. Wielka 50—1. 36

Kupuję pianiny, fortepijany filharmonie. — Zamkowa 16—4. № 4068.

Sprzedaje się nowy fortepjan fabryki «Bekker». Oglądać: Szpitalna 7 (przy Zawalnej ul.) u właściciela domu. 4078

Sprzedają się dwa domy murowane. Zarzeczna 8 i 2-gi Bernardyński 19. O warunkach dowiedzieć się u zarządzącego 1-a Ponomarska 25 od g. 3—7 po poł. 4073.

Zgubiono paszport na imię Chaima Kapiana odnieść proszę i Raduńska 43—6. 4081